



## Testamenty z przełomu wieku oraz akta spadkowe z lat 30. XX w.

Większość z nas, genealogów amatorów, kiedy skonstruuje już „listę” urodzonych i zmarłych antenatów, zaczyna myśleć o opracowaniu historii swojej rodziny. Zastanawiamy się więc, jak żyli nasi przodkowie. W co się ubierali, co jedli, czy mieli wolny czas, jeśli tak, to jak go spędzali oraz jak wyglądało miejsce ich zamieszkania? Nie myślę tutaj o informacjach będących jeszcze w pamięci naszych babć i dziadków, lecz o informacjach starszych – z XIX i z początku XX wieku. Sięgamy wówczas do różnych materiałów źródłowych dostępnych w literaturze oraz w archiwach.

Interesuję się historią i mieszkańcami kilku wsi położonych w okolicach Poznania. Jedna z nich – Ławica – ma bardzo ubogie źródła. Mało jest zachowanych dokumentów w Archiwum Państwowym, stąd przeszukuję różne zespoły archiwalne, gdziekolwiek pojawi się nazwa tej osady.

Jakiś odległy czas temu, Asia Lubierska przeglądała spis testamentów znajdujących się w AP (Zespół: Sąd Obwodowy w Poznaniu 1919–1950. Seria testamenty). Wówczas wykonała wielką pracę i wypisała dla mnie nazwiska osób (z kilku interesujących mnie wsi), których testamenty zachowały się w zbiorach.

Teraz, kiedy poszukuję odpowiedzi na pytania: jak żyli moi antenaci? jak i w czym mieszkali? oraz jak duże były ich gospodarstwa?, postanowiłam sięgnąć do tych testamentów, licząc, że znajdę tam informacje dotyczące wielkości zagród, inwentarza żywego, liczbie zabudowań... Nie interesuje mnie ile gotówki przekazywali swym spadkobiercom, lecz ich majątek trwał.

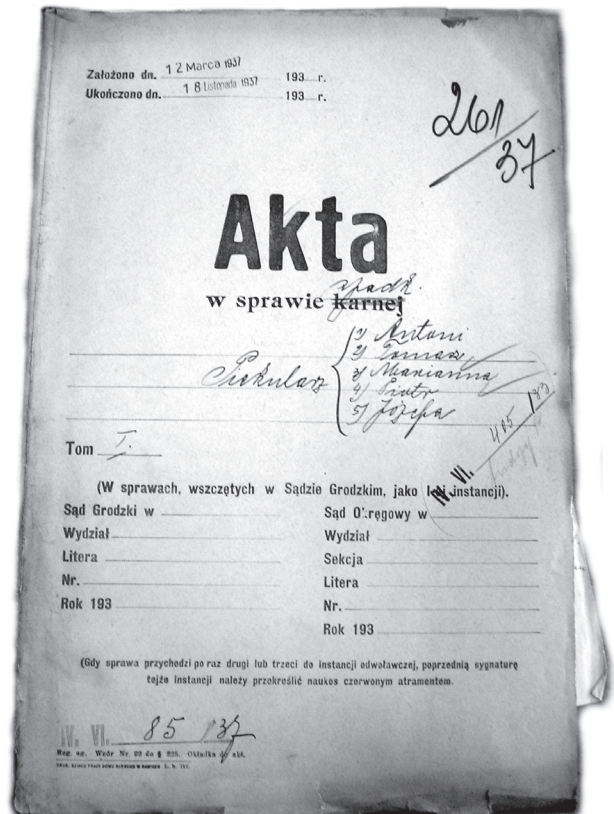
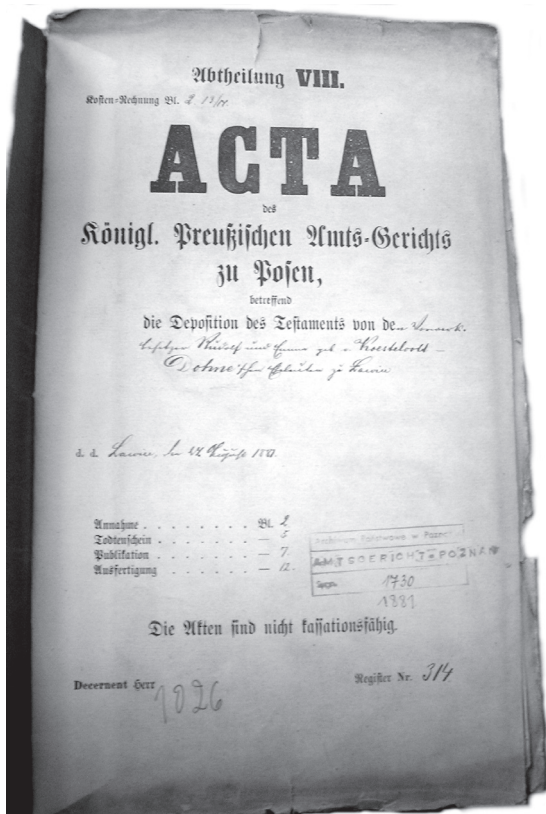
Przejrzałam ponad dwadzieścia testamentów, najstarszy pochodził z 1846 roku (otwarty w 1903), a najmłodszy z 1918.

Spróbuję krótko opisać, jakie informacje z tych akt uzyskałam.

Testamenty z przełomu wieku najczęściej spisywane były po polsku, w mieszkaniu zainteresowanego. Oczywiście wśród zamówionych przeze mnie były również nieliczne napisane po niemiecku. W testamentach podawano status społeczny zainteresowanych. W większości przypadków jedno z małżonków leżało w ciężkiej chorobie. Małżonkowie spisujący dokument majątek zapisywali sobie na wzajem. Po śmierci jednego z nich małżonek pozostający przy życiu całkowicie zarządzał schedą, a dopiero po jego śmierci potomkowie, którzy najczęściej nie byli w ogóle w dokumencie wymienieni. W jednym przypadku rodzice podali wszystkie dzieci ze swych kolejnych małżeństw, te, które wcześniej zostały splecone i pozostałe, które po ukończeniu 24 roku życia otrzymają pewną kwotę pieniędzy. W innym testamencie oprócz podania kwoty, jaką po śmierci męża odziedziczy żona, wymieniono pościel i sprzęt domowy. W żadnym testamencie nie podano stanu posiadania, nie było wykazu budynków, ziemi, sprzętów, inwentarza żywego, jedynie w kilku uwzględniono gotówkę. Byłam bardzo zdziwiona, bo znałam te rodziny z innych źródeł, często określane jako chałupnicy (czyli posiadali dom z kawałkiem ziemi). Nie uzyskałam odpowiedzi na postawione sobie pytania.

Drugim typem dokumentów, które postanowiłam obejrzeć, były „Akta spadkowe” (Zespół: Sąd Grodzki w Poznaniu 1929–1939. Uwaga: zamawianie tych akt jest nieco inne od pozostałych. Wcześniej należy porozmawiać z osobą obsługującą Pracownię Naukową, aby prawidłowo je zamówić – należy dodatkowo podać stare sygnatury). Podobnie jak przy testamentach nie znalazłam tutaj spisu majątków poszczególnych osób. Zamówiłam 15 teczek i choć jest to niewielka liczba, ich zawartość była bardzo podobna.

W Aktach spadkowych można spodziewać się następujących dokumentów: notarialnego poświadczenia dziedziczenia spadku (wymienieni są spadkobiercy), zestawu (co jest szczególnie cenne) odpisów aktów metrykalnych – urodzeń, ślubów, zgonów, rzadko pełnych tekstów aktów notarialnych (jeśli taki



Przykładowe teczki testamentów oraz akt spadkowych, Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu

dokument jest, podano w nim spadkobierców oraz przejmowany spadek) oraz rachunki i wysokości opłat sądowych. I podobnie jak w testamentach nie ma dokładnego określenia, co wchodzi w masę spadkową. Podawane są jedynie ewentualnie numery nieruchomości oraz ich wartość.

Dla mnie ciekawe były inne niż akta metrykalne dokumenty dotyczące spadkobierców. W kilku przypadkach w teczkach znajdowały się wnioski do sądu o zmniejszenie lub zniesienie opłat z powodu ubóstwa. Podano w nich dokładny adres zamieszkania potencjalnych spadkobierców, czym się zajmowali, ilu wśród nich było bezrobotnych oraz stan cywilny – co w przypadku mieszkańców Poznania było szczególnie cenne, gdyż tych informacji bardzo często mi brakowało.